WARSZAWA.
Piątek 27/9 Listopada. Grudnia

Drugie Półrocze 1859 roku

№ 147.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. N. M. P. Loretańskiej.
Wschód słońca o g. 8 m. 0.— Zach. o g. 3. m. 48.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. zimna 3.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

— *Z Petersburga, d. 15 (27) listopada.* —

Przez Rozkaz Cesarski do Zarządu Wojennego o rangach cywilnych, d. 8 listopada, pełn. obowiązki głównego doktora zwiniętego wojenno-tymczasowego szpitala Radomskiego, obecnie młodszy Ordynator Warszawskiego szpitala Ujazdowskiego. Radca Kolleg. Szumacher, posunięty został, za wysługę lat, na Radcę Stanu.

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia waszego, mając wzgląd na 50-letnią służbę, niegdyś Rzeczywistego Radcy Stanu Benona-Benedykta Tykel, b. Gubernatora Cywilnego Gubernii Augustowskiej, którą w ostatnich 16u leciach. będąc Gubernatorem, wypełniał z odznaczającą się usilnością i gorliwością, po śmierci zaś swej, zostawił liczną rodzinę w stanie niezamożnym, rozkazujemy:

1) Wdowie jego, Paulinie Tykel, oprócz należnej jej z prawa pensyi rs. 1,875, a razem z pensyą przypadającą małoletnim: synowi ich Stanisławowi i córce Maryi, rs. 3,125 wynoszącej, udzielony zostaje dodatek w ilości rubli srebrem trzysta dwadzieścia pięć rocznie, do śmierci, lub wejścia w nowe związki małżeńskie.

2) Córce ich Laurze, która z powodu dojścia do pełnoletności, prawa, według przepisów, do pensyi nie posiada, wypłaconą będzie pensya alimentarna, to jest na niezbędne jej utrzymanie, po rubli srebrem trzysta rocznie do jej za mąż wyjścia.

3) Wypłata dodatku do pensyi liczyć się ma: wdowie od dnia dzisiejszego, a pensya córki Laury od dnia śmierci jej ojca.

4) Pomienionej zaś małoletniej Maryi Tykel, po dojściu lat ośmnastu, jeśli przedtem za mąż nie wyjdzie, wypłacać pensyą alimentarną, podobnie jak siostrze jej Laurze, to jest, po rubli srebrem trzysta rocznie, także do jej za mąż pójścia.

5) Wszystkie wyszczególnienie pensye, dodatkowa dla wdowy i alimentarna dla córek, jako tytułem szczególnej łaski przez Nas udzielone, nie odnoszą się do funduszu emerytalnego, lecz wypłacane będą z właściwych funduszów Skarbowych Królestwa Polskiego.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego niemieszkacie polecić Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu..

(podpisano). »ALEXANDER.
przez Cesarza i Króla.
Minister Sekretarz Stanu, J. Tymowski.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II.
Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego,
etc., ect., etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

W skutek Najwyższego pozwolenia powrotu do kraju, udzielonego Tomaszowi Przybylskiemn, tudzież na zasadzie postanowienia z d. 17 (29) czerwca 1841 r., na przełożenie p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, stanowi co następuje:

Artykuł 1. Tomasz Przybylski, który wyrokiem Sądu Kryminalnego Najwyżej w d 4 (16) września 1834 r. zatwierdzonym, zesłany był na Syberyą, a obecnie na skutek Najwyższego przebaczenia przybył do kraju, powraca do używania praw cywilnych od d. 25 sierpnia (7 września) 1856 r., jako od daty Najwyżej udzielonego mu ułaskawienia.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszone i w Dzienniku Praw zamieszczone, Kommissyom Rządowym, Sprawiedliwości, oraz Przychodów i Skarbu, w czem do której należy ,poleca.

Działo się na posiedzeniu Rady Administracyjnej, w Warszawie d. 15 (27) września 1859 r.

(podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant,
Xiążę Gorczakow.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Oprócz 71 stypendyów gimnazyów filologicznych: za których opłata szkolna zastąpioną została z funduszu rubli srebrem 5,000 na ten cel przeznaczonego, następujący uczniowie, synowie zasłużonych a niezamożnych urzędników jako odznaczający się sprawowaniem i postępem w naukach, uzyskali to dobrodziejstwo z pomienionego funduszu, za rok szkolny J859/60, a mianowicie: I. W gimnazyach filologicznych' a) W Warszawie: Adolf Minasiewicz, sierota po urzędniku Izby Obrachunkowej; Kamil Knoll' syn urzędnika; Artur Wołyński, syn urzędnika; Stanisław Brzozowski, syn urzędnika Zarządu Kommunikacyi; Konrad Wyzlański, sierota po urzędniku Sądowym; Feliks Gano,sierota po urzędniku Skarbowym; Józef Osmolski, syn urzędnika Dyrekcyi Poczt, Otto Rauch, syn Pastora; Teofil Lembke, syn urzędnika Konsystorza Ewangielickiego; Jan Jastrzębski, syn Doktora b.) W Piotrkowie: Władysław Fryze, sierota po urzędniku Skarbowym; Konrad Meklemburg, sierota po urzędniku Skarbowym; Konstanty Sękowski, syn burmistrza; Hipolit Reszko, syn naczelnika elementarnego; Władysław Płachcinski, sierota po urzędniku Rządu Gubernialnego Warszawskiego; Józe, Brzeziński, sierota po burmistrzu; Władysław Konieczno, syn burmistrza: Władysław Możdżyński, sierota po burmistrzu; Zygmont Grudziński, sierota po urzędniku pocztowym; Gustaw Ronthaler, syn nauczyciela elementarnego. c) W Radomiu: Walery Assendy, sierota p archiwiście Rządu gubernii Radomskiej; Witold Wikarski, syn Nauczyciela szkoły powiatowej; Władysław Wiśniewski. syn nauczyciela gimnazyum. d) W Lublinie: Leon Krysiński, syn inspektora gimnazyum; Adam Karasiewicz, sierota po tłumaczu biura powiiatu Krasnystawskiego; Stanisław Horoszewicz, syn proboszcza parafii Greko-Unickiej; Stanisław Żukowski, sierota po lekarzu wojskowym; Stanisław Stankiewicz, syn archiwisty rządu gubernialnego Lubelskiego; Henryk Skolimowski, sierota po pomocniku naczelniku powiatu; Antoni Raczyński sierota po urzędniku pocztowym; lózef Rogalski, sierota po proboszczu Greko Unickim, Władysław Zatkalik, syn proboszcza Grego Unickiego; Jan-Adolf Bielawski, syn proboszcza Grego Unickiego; Stefan Zypowski, syn burmistrza; e) W Płocku: Stanistaw Czajkowski, syn inspektora składu tabak w Płocku; Arkadiusz Wolski, syn urzędnika Sądowego; Karol Gierosiński, sierota po naczelniku szkoły powiatowej; Otto Alberti, syn pastora, Jan Rostalski, syn sekretarza gimnazyum. f) W Suwałkach: Zygmunt Lubiński, syn radnego Sakretarza magistratu; Kazimierz Zajączkowski, syn rachmistrza Rządu Gubernialnego Augustowskiego; Wąleryan Beczkowicz,

HOLLANDYA
TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE
HOLLENDRÓW
przez Alfonsa Esquiros.

(Dalszy ciąg.)

— Czyliż cię Klaas okradł?

— Nie, nie: odpowiedział starzec. Ale wyśledził że mam pieniądze. Sypiał przy mnie; więc może je spostrzegł gdym się rozbierał, albo też gadałem o nich w gorączce, gdym ostatni raz chorował. Krótko mówiąc, prosił mię o pożyczenie kilkunastu groszy, a upiwszy się za nie, krzyczyć zaczął jak szalony: „Kees ma pieniądze, Kees ma pieniądze! Wtenczas starszy przyszedł i zabrał je. „To na mój pogrzeb! wołałem, prosiłem go, zaklinałem, nic nie pomogło. „Pomyślą o twoim pogrzebie rzekł starszy, rozwiązał po tem woreczek i troskliwie przeliczył srebro. Kochane moje srebro! nie widziałem go od lat trzydziestu, od czasu jakem je zaszył.

„Przyrzekłem temu biedakowi, że wstawię sią za nim do rady szpitalnej. Jakoż na prośbę moją, po długich i ważnych rozprawach stanęło na tym, że oddano Keesowi jego pieniądze, troskliwie zaszyte w skórzanym worku. Jeszcze przez dwa lata nosił je na piersiach. Pochowano go tak jak sobie życzył, Dwunastu towarzyszów niedoli, których sam wybrał, zaniosło go na cmentarz.«

Nic nie przydamy do opowiadania antora. Organizacya szpitalów i domów przytułku dla biednych, jest najwygodniejszą najoszczędniejszą, może nawet jedyną w teraźniejszym składzie społeczności, lecz powściąga uczucie osobistości i wolnej woli.

Ta wzmianka o utworze humorystycznego poety, naprowadza myśl naszą na przysługi, które wyświadczyla literatura niderlandzka biednym stanom społecznym, wzbudzeniem zajęcia i litości bogatych. Z powodu jej zbawiennego wpływu na obyczaje, można uważać tę literaturę za instytucyą dobroczynną. Wykonywanie miłosierdzia, w Hollandyi łączy się z ruchem umysłowym i religijnym, którego postęp mozemy śledzieć przez długie lata, w dziełach poetów i romanso—pisarzy.

Zadna literatura nie ma tylu moralistów co holenderska, lecz pomiędzy niemi najbardziej upowszechniły się dzieła Jakóba Cats. Jest on przyjacielem i nieodstępnym towarzyszem pałaców, salonów i chatek. Podczas zimowych wieczorów ojciec rodziny z uszanowaniem otwiera liczny zbiór dzieł tego poety. Każda młoda dziewczyna, która poziewa lub zasypia przy czytaniu dzieł Catsa, uważana jest za *emancypantkę i płochą.*

Cats urodził się 1577 w Bruwershaven miasteczku Zelandyi. Wcześnie wszedł w służbę publiczną. Był posłem przy Karolu I. królu angielskim, a po tem przy Kromwellu. Zajmowanie się sprawami kraju wyrobiło wnim to zdrowe pojęcie, które nie zawsze jest przymiotem poetów. Przy schyłku życia osiadł na wsi niedaleko Hagi. Tam, otoczony dziećmi i wnukami, zajmował się literaturą i pracami rolniczemi. W jednym z wierszy swoich, odpowiada współczesnym, którzy śmieli się z niego że zakłada ogród na piasku. Okazało się źe dobrze robił. Jego domek wiejski, chociaż na piaskach założony, jest jednym z najpiękniejszych w okolicy.

Napisał historyą własnego życia, wierszem, umieszczoną na czele kompletnych dzieł jego: są to wyznania sprawiedliwego człowieka. Życie jego wolne od słabości, bardziej zajmuje nas ze stanowiska moralności, niżeli sztuki. Jakób Cats nie pojmował miłości bez małżeństwa. Wszystkie jego uczucia skupiały się w ognisku rodzinnem, umarł 1660 r.

Dzieła jego obejmują rady i nauki dla wszystkich epok życia ludzkiego, i dla wszystkich stanów. Pociesza i zachęca dziecię które boi się rózgi, ma przestrogi i nauki dla dorastająca-

syn referenta Rządu Gubernialnego Augustowskiego; Wiktor Rechniowski: syn nauczyciela gimnazyum; Ig. Uściński sierota po archiwiście akt dawnych w Łomży; Teofil Morszczyński, syn urzędnika Rządu Gubernialnego Augustowskiego; Fran: Gałdziewicz, syn burmistrza; Wacław Szaciński, syn urzędnika Dyrek: Szczeg: Tow: Kredyt:; Teodor Żebrowski, sierota po rewizorze Skarbowym; Wiktor Korn, syn archiwisty biura Ptu w Sejnach.— II. W gimnazyum Realnem w Warszawie; Bronis: Puciłowski, sierota po podpułkowniku Wojsk Cesarsko-Rossyjskich; Kalikst Wieczorkowski, sierota po urzędniku Zarządu Komunikacyi; Teofil Zawadzki, syn urzędnika Skarbowego; Jan Albrycht, syn urzędnika Izby Obrachunkowej; Jan Pińkowski, syn urzędnika Zarządu JW. Ober-Policmejstra m. Warszawy; Hilary Kokular, sierota po nauczycielu gimnazyum; Jakob Wiewiorski, syn nauczyciela Głuchoniemych: Walery Grochowski, syn nauczyciela szkoły elementarnej; August Kręcki, syn urzędnika Skarbow: Edward Grzmielewski, syn nauczyciela Szk: Ptwej. Antoni Kowalski; syn urzędnika Magistratu m. Warszawy; Wiktor Fechner, syn urzędnika Banku; Władystaw Zieliński, syn Nadkonduktora Drogi Żelaznej; Aleksander Gumowski syn urzędnika Policyi; Jan Przybyłowski, syn nauczyciela szkoły powiatowej; Henryk Wizbek, syn sztycharza Banku Polskiego; Feliks Makowski, syn b. kapitana; Wincenty Górski, sierota po urzędniku, Izby Obrachunkowej; Adam Kryński. syn urzędnika Sądowego; Zygmunt Morawski. syn urzędnika Bnku Polskiego; Feliks Gawroński, syn urzędnika Mennicy Warszawskiej; Józef Rzędkowski, sierota po urzędniku Banku Polskiego; Edward Żuliński, sierota po urzędniku Skarbowym; Alfons Prejs, sierota po urzędniku Magistratu m. Warszawy: Gustaw Paprocki, sierota pr nadzorcy Szkół Elem: Wyz. Mojżeszowe; Jerzy Teohtystów, syn starszego litografa wojennej litografii; Jan Piątkowski, syn urzędnika Kom: Rząd: Spraw Wew. i Duch:: Ignacy Stachurski, syn Sekretarza urzędu Pocztowego w Mławie: Stanisław Chodorowski, sierota po b. inspektorze Zarządu Lekarskiego Gubernialnego.— III. W szkołach wyższych realnych; a) w Kaliszu: Jan Oskolski, syn burmistrza: Stanisław Sikorski, sierota po urzędniku Sądowym; Walenty Trzebuchowski, syn Emeryta; Teodor Ehrentrandt, sierota po pastorze Ewangielickim; Władysław Chudziński, sierota po nauczycielu Elementarnym; Adolf Orłowski, syn tłómacza w biórze naczelnika powiatu Wieluńskiego. b) w Kielcach: Jan Czaplicki, sierota po Inżenierze: Józej Stępiński, sierota po nauczycielu szkoły Elementarnej; Wiktor Jaworski, sierota po tłómaczu biura naczelnika ptu Sadomierskiego; Maryan Neuman, syn urzędnika Górnictwa.—

IV. W szkołach powiatowych filologicznych o 5u klassach: a) w Warszawie. Jan Todesko, sierota po urzędniku Dyrekcyi Ubezpieczeń; Edmund Białoskórski, syn rachmistrza Rządu Gubernialnego Warszawskiego; Ryszard Łaszewski, sierota po urzędniku Maristratu m. Warszawy; Stanisław Zagorowski, sierota po urzędniku XIII Okręgu Kommunikacyi, Adam Bortkiewicz, sierota po urzędniku Rządu Gubernialnego; Tomasz Deputowski, syn urzędnika Prokuratoryi Królestwa; Eugieniusz Zieliński, syn burmistrza. b) w Łęczycy: Andrzej Rutkowski, syn lekarza, Dobiesław Wierzbicki, syn podleśnego. c) w Siedlcach; Antoni Korson, sierota po burmistrzu. d) w Pińczowie: Korneli Gajewski, syn kassyera Magistratu m. Pińczowa. d) w Pułtusku: Włodzimierz Powichrowski, syn rachmistrza powiatu Pułtuskiego; Feliks Rakowski, syn rachmistrza ptu Ostrołęckiego; Maurycy Żebrowski, syn nauczyciela szkoły Powiatowej. f) w Łomży: Eugeniusz Rodziewicz, syn nauczyciela szkoły powiatowej.— V. W szkołach powiatowych filologicznych 4-ro klasowych: a) IIej w Warszawie: Józef Marcinkiewicz sierota po rewizorze policyjnym rogatek. b) w Łowiczu: Leopold Przybyłowicz, syn nauczyciela szkoły elementarnej. c) w Rawie: Antoni Rakowskf, sierota po oficerze; Hipolit Chromiński, syn nauczyciela szkoły elementarnej; Antoni Piotrkowski, sierota po nauczycielu elementarnym. d) w Sieradzu: Ferdynand Mazurowski, sierota po urzędniku; Ludwik Brzozowski, syn konduatora Kommunikacyi Lądowych i Wodnych. e) w Wieluniu: Józef Fabiani, syn nauczyciela szkoły elementarnej; Władysław Zawadzki, syn nauczyciela szkoły elementarnej f) w Mławie: Maxymilijan Kapiński, sierota po urzędniku Adolf Łępicki, sierota po urzędniku g) w Biały; Antoni Filewicz sierota po xiędzu Greko-Unickim: Symeon Kaliński, syn proboszcza parafii Greko-Unickiej.— VI. W szkołach powiatowych realnych: a) przy ulicy Królewskiej w Warszawie: Józef Zabłocki, syn b. oficera; Jan Jaroszewski i Stanisław Czemski, sieroty po urzędnikach. b) przy ulicy Freta w warszawie: Leon Burzyński, syn buchhaltera komory warszawskiej składowej; Jan Pisarzewski, syn nauczyciela szkoły powiatowej; Henryk Jabłoński, sierota po urzędniku. c) w Piotrkowie: Emiljan Niklewicz, syn wójta gminy; Ludwik Łaszewski, syn nauczyciela, szkoły elementarnej; Józef Methal, sierota po nauczycielu szkoły powiatowej. d) Niemiecko-Ruskiej w Łodzi: Ludomir Witkowski, syn radnego magistratu; Zygmunt Kirkor, syn inspektora szkoły powiatowej; e) w Lublinie; Edmund Lipko, sierota po burmistrzu. f) przy gimnazyum w Radomiu: Jan Sojecki, sierota po urzędniku sądowym. g) przy gimnazynm w Płocku: Franciszek Chądzyński syn urzędnika skarbowego.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

New-York, 23 listopada. Siły morskie angielskie cofnęły się od wyspy San-Juan, z wyjątkiem jednego tylko statku. P. Harvey, również opuścił tę wyspę. Stany Zjednoczone ściągają wojska na granicę Meksyku.

Chodzą tu pogłoski, że Miramon i Marguez uciekli zabrawszy z sobą kassę rządową. Armia oświadczyła się za Santa-Anna. *(Nord)*

A N G L I A.

Londyn, 5 grudnia. Times powiada że lord Cowley został mianowany pełnomocnikiem Anglii na kongressie.

Rada ministrów zadecydowała, że obecność lorda Palmerstona, przy rozpoczęciu posiedzeń parlamentu, jest niezbędnie potrzebną. Ponieważ więc szlachetny lord nie może się udać na kongrets, przeto lord Cowley musi być reprezentantem Anglii.

Times ogłasza łagodzący artykuł o kwestyi kanału Suez, i powiada że Anglia dla tego się opierała budowie kanału, ponieważ przedsięwzięcie to uważa za złą spekulacyą. *(Le Nord.)*

Książe Joinvillle napisał tego do wszystkich dzienników następujący list.

„Claremont, 2 grudnia. Dzisiejszy numer gazety waszej zawiera wyjątek mowy mianej przed kilku dniami przez p. Roebuck, w której za nadto wyraźnie mnie dotknięto, ażebym mógł przemilczeć. Twierdzenie p. Roebuck jest jak najzupełniej bezzasadne. Nigdy nie zdejmowałem planu brzegów Anglii, nie podawałem projektu najścia na kraj ten: nie potrzebuję nawet zapewnić tego, nie przesyłałem nic podobnego rządowi francuzkiemu. Upraszam o wydrukowanie listu tego w następnym numerze pisma waszego. *(Schl. Ztg).*

A U S T R Y A.

Wiedeń 5 grudnia. Arcyksiąże Albrecht powróci za kilka dni z Pesztu; dymissya jego, do której się podał *dla słabości zdrowia*, dotąd jeszcze nie jest przyjętą, arcyksiąże Ferdynand Max także oświadczył, że nie chce przyjąć godności generała gubernatora Wenecyi.

Książe Modeny miał wczoraj długą naradę z hrabią Rechberg, i zapewniają, że przedmiotem narady tej była abdykacya księcia, którą mu z różnych stron doradzają. *(Schle. Ztg.)*

Peszt 29 listopada. Tutejszy sąd główny krajowy, wytoczył pewnemu jegomości, należącemu do wyższej klassy process o wielożeństwo. Oskarżono go że żył jednocześnie z trzema żonami.

Wiedeń 2 grudnia. W tej chwili dowiadujemy się z pewnego źródła że Austrya dopiero wczoraj wysłała formalne zaproszenia na kongres do gabinetów: Berlińskiego, Petersburgskiego i Stockholmskiego. Gabinety, Londyński, Madrycki, Lizboński, Turyński, Neapolitański i Rzymski otrzymały zaproszenia ze strony Francyi. Widać z tego, że na kongres powołane są nie tylko wszystkie te mocarstwa, które miały udział w konhresie Wiedeńskim, lecz zarazem także i państwa włoskie.

Hrabia Thun, mianowany posłem austryackim przy dworze Cesarsko-Rossyjskim, otrzymał już listy wierzytelne i wyjeżdża po jutrze do Petersburga. *(Schl. Ztg.)*

F R A N C Y A.

Paryż 3 grudnia. Od niejakiedoś czasu wiadomości londyńskie rozbierają treść listu cesarza francuzów do czterech kupców Liverpoolskich, którzy go zapytywali o zamiary jego co do ich ojczyzny. List ten istnieje i chociaż nie pochodzi od samego Napoleona III, lecz tylko sekreta-

---

go młodzieniaszka, dla narzeczonego i narzeczonej dla męża, ojca i dziadka. Zawsze naucza, częstokroć pociesza. Przyjaciel ubogich nakłania ku nim serce bogacza, i bez ustanku uprzedza go jak znikome jest szczęście, jak nagłe są przemiany losu, jak marne te dobra na których opiera się duma ludzka i znaczenie w społeczeństwie. Otacza swoje nauki obrazami powziętemi z historyi i nauk przyrodzonych. Przytoczę jedno porównanie, które będzie próbą tego sposobu pisania. »Czytamy w starych kronikach, że wtenczas kiedy słońce okazywało się w całym blasku, wylewało z ust swoich złote światło, a z tem światłem dźwięk srebrny, który napełniał przestrzeń świata: lecz kiedy gasły jego brżmiące promienie, kiedy chmury zasłaniały świetne oblicze gwiazdy albo kiedy wieczorem zapadało za widokrąg, wtenczas następowała cisza i nie słychać było w powietrzu żadnego harmonijnego dźwięku. Tak było niegdyś. Jeszcze i teraz, człowiek otoczony blaskiem szczęścia, miany jest na wsi, w mieście, u dworu i w akademiach, jako człowiek mądry i uczony; uwielbiają wszystko co tylko powie; lecz kiedy chmury przeciwności przechodzą przed słońcem jego doli, kiedy cienie nieszczęść zasłonią jego światło, już się skończyło jego panowanie. Cała jego wartość moralna znika jak mgła, bo któżby chciał w ubogim uznawać mędrca?

Przy takich zasadach, nie będziemy dziwili się, że stary Jakób Cats, stał się poetą ludu i że jego *Biblia wieśniaków* stanowi z Biblią świętą i kalendarzem rocznym, całą bibliotekę ubóstwa Nie należy ztąd wnosić, że to był poeta pierwszego rzędu. Nie ma w nim imaginacyi i zapału. Holendrzy utrzymują, że w dziełach Catsa mieszczą się skarby, lecz są to skarby rozsądku, nie zaś geniuszu. Dobre nie zawsze jest pięknem, a cnotliwe dążności nie wystarczą do unieśmiertelnienia tworów umysłu.

Następni pisarze poszli za śladem Catsa i prawie wszyscy pisarze romansów użyli wyobraźni swojej do celów użyteczności moralnej. Literatura hollenderska jest drzewem, na którem nie trzeba upatrywać kwiatów, lecz owoców. Można przypisywać jej wpływowi, te życzliwe uczucia, którem; tchną wzajem dla siebie rozmaite klassy społeczeństwa, i obok zamiłowania życia rodzinnego, zajęcie się dobrem powszechnym; tak więc piśmiennictwo ważne zasługi położyło w tym kraju.

Miłosierdzie Hollendrów oparte na uczuciu religijnem i osobistem na dobrowolnych ofiarach, odpowiedzialne za czyny swoje tylko przed Bogiem i przed biednem, jest bardzo czynne i skuteczne. W żadnym innym kraju stosownie do zasobów i ludności taka massa jałmużny nie spływa z klass bogatszych na klassy ubogie. Walka z wodami, rybołóstwo, wskazały nam dzielność rodu Botawów, rzut oka na ich dobroczynne zakłady, naucza nas o ile są wspaniałomyślni i szlachetni. Te dwa przymioty są nieodłączne. Narody nie mniej zaszczycają się dobroczynnością, wielkością jak bogactwem.

W Hollandyi ruch naukowy łączy się z religijnym, to połączenie jest skutkiem wypadków które zrządziły odłączenie Hollandyi od państw, zostających pod władzą Hiszpanii w drugiej połowie szesnastego wieku.

Miasto Lejda jest tem samem dla Hollandyi czem Wersal dla Francyi, odznacza się oznaką minionej wielkości, poważną ciszą i żałobą. Nie opłakuje zabaw i wielkości dawnego dworu, lecz żałuje upadku swego przemysłu, fabryk sukna niegdyś sławnych w całym świecie, dziś już nie istniejących. Te fabrykacye były w znacznej części dziełami wychodźców francuzkich, protestantów, którzy po rzezi św. Bartłomieja, a w sto lat potem po odwołaniu edyktu w Nantes wydanego, przenieśli do Hollandyi prace swoje, bogactwa i przemysł. Leda stała się wielkiem fabrycznem miastem jak Manchester w Anglii. Z tego wszystkiego pozostał się ratusz zbudowany w pietnastym wieku, dwa wielkie kościoły, pyszne kanały wysadzone drzewami, starożytne domy, a mianowicie uniwersytet.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rza jego pana Mocquard, jest pisany w imieniu cesarza, i nie można mu odmawiać ważności, jaką do niego przywiązują Anglicy.

O to treść listu tego:

«Do pp. Schaw, Melloz, Irving i Blankwell, kupców w Liverpoolu.

Udaliście się panowie wprost do cesarza, z zapytaniem, jakie są jego zamiary względem Anglii. Wielka trwoga połączona z wielkim zaufaniem, zdołają jedynie usprawiedliwić ten krok. Z jednej strony dotknęła was urojona choroba, która jak się zdaje, z niezmierną szybkością rozeszła się po całym kraju waszym; z drugiej strony ufacie prawości tego, od którego pragniecie otrzymać odpowiedź. Odpowiedź tę jednakże bylibyście sobie mogli dać sami, gdybyście byli z zimną krwią zbadali przyczynę trwogi waszej.

„Bylibyście znaleźli, że przyczyną tą nie jest nic innego jak tylko hałas jakiego pomiędzy rodakami waszymi, narobiło uparte rozszerzenie jak najdziwaczniejszych wieści.

„Dotąd, przy żadnej sposobności, ani jedno słowo wyrzeczone przez cesarza, ani jeden czyn, nie pozwala wątpić o jego uczuciach, a zatem i o zamiarach jego względem waszej ojczyzny. Postępowanie jego zawsze niezmienne, zawsze dowodzi, że jest wiernym sprzymierzeńcem, nie zasługującym na żadne zarzuty. W imieniu jego oświadczam wam, że cesarz chce być zawsze tym samym, którym był dotąd. Uspokójcie się zupełnie i otrząście się ze złudzenia, za nadto już rozszerzonego. Przeznaczeniem wielkich narodów jest oceniać się wzajemnie, a nie obawiać.

Przyjmijcie panowie wyraz wysokiego mego szacunku.

Jest to energiczna protestacya przeciw postrachom, jakie ogarnęły opinią publiczną w Anglii, oświadczenie stałej woli i szczere życzenie cesarza, iżby pokój z krajem tym był utrzymany i żeby polityka była zachowaną o tyle o ile to będzie zawisło od Jego Cesarskiej Mości. Nie potrzebujemy nadmieniać, że Europa z wielkiem zadowoleniem zwróci uwagę swę na takie usposobienie Napoleona III.

Pomiędzy różnemi pogłoskami krążącemi we względzie kongresu, dochodzi nas i ta, że państwa włoskie zostaną powołane na kongres dopiero wtenczas, gdy się inne mocarstwa nań zbiorą.

Dziennik *Spectator* utrzymuje, że Anglia i Francya mają na kongresie proponować usunięcie wszelkiego nowego powiększenia Piemontu i utworzenie odzielnego królestwa z Włoch środkowych, którego władzcą byłby książe Carignan a nstępcą jego w razie bezdzietności księcia, syn nieboszczyka księcia Genui.

(*Ind. Belge.*)

Dziennik Times w artykule wyraźnie na celu mającym pochlebianie próżności ludu angielskiego, wykazuje, że reprezentantem Anglii na kongresie nikt być nie może tylko lord Palmerston. Zarzuca mocarstwom stałego lądu że nigdy nie zgadzają się z polityką Anglii, że jej rad słuchać nie chcą. „Bez nas“ mówi: Francya Austrya i Sardynia rozpoczęły wojnę, nie przyjęły naszych rad, bez nas niespodziewanie zawarły pokój w Villafranca i postawiły się w położeniu trudnem, z którego wyjśdź nie mogą. A teraz Francya usilnie wzywa nas na kongres, który ma te wszystkie trudności załatwić. Anglia powinna za tem zająć stanowisko zgodne z jej znaczeniem i zasadami, i nie może być świadkiem i regestratorem uchwał bez niej dokonanych. Z powodu tego artykułu dziennik Patrie tak pisze:

„Czyliż potrzeba poddawać inne mocarstwa pod wpływ Anglii i czynić ją koniecznym i najwyższym arbitrem postanowień kongresu?

„Anglia, mówi Times, zajmować będzie trudne ale bardzo ważne stanowisko. Pełnomocnik wysłany przez nią do Paryża, może stosownie do tonu jaki on lub rząd jego przybierze, wystąpić jako potężny, szanowny i szanowany arbiter, albo jako zakłócający negocyator. Spodziewamy się za tem, że Anglia nie będzie szkodować skutkiem słabości swego reprezentanta. Wszystkie trzy państwa które z sobą walczyły, potrzebują jak to same oświadczają, naszego udziału w naradach. Zaprosiły nas do roztrząsania spraw Europy. Przychylając się do zasiadania na kongresie, nadajemy pracom i naradom dwóch cesarzy, ważność którejby nie miały bez tego i wolno nam jest żądać nawzajem, żeby Anglia nie zasiadała na niższym stopniu pośród tej europejskiej rady. Niechaj nikt nie przypuszcza, że udajemy się na kongres dla zatwierdzenia polityki w Villafranca, lub traktatu Zurych, dla przyjęcia treści listów cesarskich albo wiadomych manifestów.“

Myli się Times, mówi dziennik Patrie, jeżeli utrzymuje że Anglia przez zasiadanie na kongresie nada pracom i aktem gabinetów Francyi i Austryi, moc którejby nie miały bez tego. Prawda leży w tem- że narady kongresu mieć będą większą powagę, jeżeli wszystkie mocarstwa do nich należeć będą, a żadne z nich nie przywłaszczy sobie prawa pierwszeństwa. Któż żamyśla sprowadzać Anglią na niższy stopień? Każde państwo niech zajmie właściwe sobie miejsce na kongresie. Jesteśmy przekonani, że ministrowie królowej nie przyjmą tak wyniosłej roli jaką chce naznaczyć Times rządowi angielskiemu. O wyraźnym zamiarze podania warunków traktatu zurichskiego pod zdanie kongresu, z którym się Times ogłosił, Patrie zamilcza. (*Nord.*)

H I S Z P A N I A.

Madryt, 29 listopada. Wiadomości zebrane z dobrych źródeł dozwalają mi podać niektóre szczegóły o zajściu z dnia 25.

Pułk Bourbon wysłany został na strategiczne stanowisko, z którego miał niedopuścić Arabom odcięcia kommunikacyi pomiędzy budującym się szańcem i główną kwaterą. Walczył on długo z wielkiem mężtwem, lecz pomimo to byłby go nieprzyjaciel odciął od głównej armii, gdyby mu jenerał Echague, nie był przyszedł w pomoc. Na czele kilkn batalionów uderzył on na nieprzyjaciela i oswobodził pułk, z którego zaledwie połowa była jeszcze zdatną do boju. Jenerałowi zabito konia i zadano ranę, która wymaga odjęcia jednego członka wielkiego palca u prawej ręki; operacya ta będzie uskutecznioną w Algesiras i chory będzie mógł za parę dni na nowo objąć dowództwo. Hiszpanie mieli blisko 100 zabitych i 540 rannych; marszałek O'Donnell, podaje liczbę zabitych na 72, a rannych na 400.

Dowódzca pułku Bourbon, pułkownik don Caballero de Roda, został zabity.

Marokańczycy bili się nie tylko ze zwykłą sobie zaciętością, ale nadto i ze znajomością rzeczy, która Hiszpanów w niezmierne wprawiła zdumienie; rzucając z pogardą długie swe karabiny, napadali z niewypowiedzianą wściekłością z długimi swymi sztyletami, *gumia* zwanymi, w ręku, na artylerzystów. Zdaje się, że wojsko regularne Muley-Abbasa, składa się z doborowego żołnierza.

Skoro marszałek O'Donnell, otrzymał depeszę jenerała Echague, natychmiast przyśpieszył wyruszenie drugiego korpusu armii i rezerwy, zostającej pod dowództwem jenerała Prim.

Wszystkie wojska składające trzy korpusy, obozują od ostatniej nocy w okolicy Ceuty i już tylko korpus jenerała Ros de Olano ma nadpłynąć. Dziś lub jutro armia hiszpańska zacznie działać zaczepnie.

Massy rannych wysłano do szpitala do Malagi i urządzają szpitale wojenne w Sevilli, Kądyksie i Algesiras.

Minister wojny otrzymał dziś rozkaz, iżby w jaknajkrótszym czasie zarządził przesyłkę do Afryki nowego oddziału armii, składającego się z 20,000 żołnierzy.

Ogromny strach ogarnął w tej chwili małe miasteczko Osuna w prowincyi Sevilli, z powodu zjawienia się bandy złoczyńców; okradną i zabiją wszystkich, którzy się odważają wychodzić za miasto. Dwaj młodzieńcy należący do jednych z pierwszych rodzin kraju, udając się do dóbr swych, zostali napadnięci i porwani; bandyci żądają 15,000 *duros* wykupnego za nich.

Pociąg pocztowy. który wyjechał wczoraj wieczór z Alicante i miał dziś rano stanąć w Madrycie, wyskoczył w nocy z szyny pomiędzy stacyami Almansa i Lapera. Dwóch passażerów, maszynista, palacz i konduktor, zostali zabici; wielu passażerów poniosło rany i musiano ich odwieźć do Almansa. Zarządzono śledztwo dla zbadania przyczyn okropnego tego wypadku.

(*Ind. Belge.*)

Dziennik *Iberia* ocenia siły wojenne marokańskie, które wytrzymały pierwsze uderzenie wojsk hiszpańskich, na 10,000 żołnierza. Marokańczycy biją się dzielnie a dowódzcy ich znają dobrze tegoczesne prawidła strategiczne.

Pierwszy marszałek dworu królowej doniósł prezesowi ministrów pod dniem 23 listopada, że królowa wstąpiła w dziewiąty miesiąc brzemienności.

Dziennik *Gaceta* ogłasza królewskie zatwierdzenie dekretu Kortezów, według którego zwyczajne wydatki na rok 1860 wynosić mają 1,887,369,825 realóz a zwyczajne dochody do 1,892,344,000 realów. Dług skarbowy ma wynosić 740 milionów realów. (*Schl. Ztg.*)

P O R T U G A L I A.

Lizbona, 2 grudnia. Angielski statek pakunkowy *Oneida*, który wyjechał 8 listopada z Rio-Janeiro, wpłynął w tej chwili na rzekę Fajo i odjeżdża za parę godzin do Southamptonu.

Statek ten przywiózł ważne wiadomości z la Plata. Wojska generała Urquiza, prezydenta konfederacyi argentyńskiej, przeszły przemocą przez Martim Garcia i wojska jego stoczyły bitwę z mieszkańcami Buenos-Ayres, w miejscu Cyreda zwanem. Ci ostatni zostali pobici i uciekli do miasta, zostawiając wolne pole Urquikizie, który idzie wprost na Buenos-Ayres.

(*Nord.*)

STANY ZJEDNOCZONE.

W sprawie Browna, rezultat można było przewidzieć; ciekawość zatem i zajęcie powszechne, obudzone były na zeznania sprawców zamachu. Pod tem względem nadzieje zupełnie zawiodły, i okazało się że sprawa w której można było dorozumiewać się obszernego spisku, jest najnierozsądniejszym wyskokiem kilku zapaleńców.

Gdy dowiedziano się drogą telegraficzną, że spiskowi w liczbie dwudziestu, między któremi było kilku murzynów, opanowali największy arsenał związku, że się w nim obwarowali, że wysłali w góry Marylandu wozy naładowane bronią, nikt nie mógł przypuszczać, że to są pojedyncze czyny. Trwoga padła na wszystkich i co chwila wyglądano powszechnego buntu murzynów i zniesienia akta związku Stanów Am. pół. Płonna była to bojaźń. Arsenał odebrano tego samego dnia, a powstańcow pod sąd oddano. Śledztwo nie wykryło żadnych spólników Browna i dziś jest przekonanie, że tylko pamięć krzywd wyrządzonych mu przez stronników niewoli murzynów, skłoniła Browna do zamachu, za który już zapewne życiem przypłacił.

(*Ind. Belge*)

W Ł O C H Y.

Od 8-go grudnia, osobne rządy Modeny, Parmy i Legacyi, połączone będą w jeden. O Toskanii nie było mowy. Z tego wnoszą że rejencya p. Buoncompagni doznała ważnego oporu. Załatwienie tej kwestyi, bardzo jest ważnem. Włochy przebyły największe przesilenia i spodziewamy się, że przed otwarciem kongresu nie popadną w niezgodę. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn 6 grudnia. Morning Post powiada, że ani lord John Russel ani hrabia Rechberg nie bądą osobiście obecni na kongresie.

Tenże sam dziennik powątpiewa, iżby Papież wysłał reprezentanta na kongres, i zapewnia że hrabia Cavour będzie pełnomocnikiem Piemontu.

Dalej napomina Morning Post pana Buoncompagni iżby wysłał zdolnych mężów dla bronienia sprawy Włoch środkowych na kongresie. Powiada on, że Anglia będzie zalecała utworzenie silnego włoskiego królestwa pod berłem króla włoskiego. (*Nord.*)

Berlin 5 grudnia. Ministeryum przyjęło w sobotę główne podstawy projektu organizacyi armii, wypracowane przez p. de Bonin, dymissyonowanego ministra, z wyjątkiem zasad dotyczących Landwery, a które były powodem podania się do dymissyi p. Bonin.

Madryt 3 grudnia. Wczoraj pogoda się poprawiła w cieśninie. Dziennik *Correspondencia* zaprzecza pogłoskom jakie się rozeszły o złym stanie zdrowia wojsk hiszpańskich; wojska te są pełne zdrowia i zapału. (*Jour. des Deb.*)

Madryt 4 grudnia. W bitwie dnia 30-go listopada zabito Maurów 500, raniono 1500 żołnierzy; jeńców nie zabrano wcale.

Od początku działań wojennych zabito 88, raniono 644, kontuzyowano 73 Hiszpanów.

Generał Zabala usiłował zrobić rekonesans ku obozowi Maurów pod Tetuanem.

W tej chwili rząd nasz otrzymał listy zapraszające na kongres. (*Nord.*)

Berlin 6 grudnia. W zdrowiu króla zaszło od wczoraj znaczne polepszenie, trwające i dzisiaj. Pomimo to, nieprędko jeszcze będzie można myśleć o zamierzonej podróży.

(*Schl. Ztg.*)

Berlin 7 grudnia. J. V. W. książe rejent mianował komendanta czternastej dywizyi, Generał-Lejtnanta v. Roon, ministrem stanu i wojny.

(*New. Pr. Ztg.*)

Z Zytomierza od Aleksandra Grozy, dnia 19 listopada 1859 r.

Po siedmiomiesięcznym pobycie moim w Wilnie, dokąd udałem się dla przyjęcia księgarni

nabytej u p. Teofila Glücksberga, powróciwszy do Żytomierza, objąłem ster wydawnictwa Biblioteki Domowej, o czem zawiadamiam osoby, mające udział w tem przedsiewzięciu.

Lubo czas niezmiernie jest dla nas drogim i najwłaściwiejby go poświęcić rozpoczętemu dziełu wydawnictwa, jednakże obecność moja w Wilnie koniecznie potrzebną była, gdyż przyjęcie kupionej księgarni nie cierpiało zwłoki, a rachunki rozpoczęte z p. Glücksbergiem, potrzeba było uregulować i zakończyć.

Pomysł wydawnictwa tanich książek, oddawna już wielu zajmował, czas tylko na jego spełnienie nastał teraz dogodniejszy.

Tę myśl ogółu, przez organa gazet naszych nieraz ogłoszoną, wypowiedziałem; panowie Karol Kuczkowski i Leon Lipkowski, do serca ją wzięli i do zrealizowania w obywatelstwie dopomogli. Bez ich pomocy, słowa moje jak tylu innych, uleciałyby z wiatrem; szczęśliwy jestem, żem się złączył z temi ludźmi szlachetnego serca, którzy za całą swą bezinteressowną gorliwość, mają tylko pracę, troski i sądy często niesprawiedliwe.

We trzech wystąpiliśmy jako zakładcy domu handlowego, bo ta forma jest dla nas najdogodniejszą, bo książka nim się stanie karmią duchową, musi niestety, przechodzić przez ręce handlarza. Staramy się robić to, co jest w naszej mocy, i przez stosunki z najznakomitszymi autorami i uczonymi, usiłujemy nadać szlachetny kierunek naszemu handlowi i uiszczać się z przyrzeczeń ogłoszonych w prospekcie.

W pierwiastkowym naszym planie, właściwe księgarstwo miało dopiero z czasem u nas nastąpić; nadarzyła się przyjazna okoliczność nabycia od Glücksberga wielkiej księgarni na arcydogodnych warunkach. Jakże było nie skorzystać i od razu nie osiągnąć tego, do czego długiemi laty ledwiebyśmy przyjść zdołali?

Nie pierwszy to raz zawiązywała się w kraju naszym podobna spółka; za dni naszych w Warszawie, a niegdyś w Wilnie utworzoną była, ale obie upadły. Dla czego? bo nie były wsparte handlem księgarskim, bo księgarstwo je pochłonęło. Nabyta u p. Glücksberga księgarnia, dostarczając nam wielką ilość tanich książek, dozwala i rozwijać handel na nowych warunkach, i dla dzieł przez nas wydawanych udzieli miejsca dla ich odbytu, a tem samem uwolni nas od narzucania się z nimi księgarzom.

Księgarnie p. Glücksberga kosztować nas miały 17,000 rs. z tego sprzedawca ustąpił 2,000 rs. i naddał w ofierze książek szkólnych na 1,200 rs., a tak całe nabycie w Wilnie i Kijowie kosztuje 15,000 rs. Pokazało się przy szczegółowem obliczeniu, że samych nakładów p. Teofila Glücksberga mamy (w cenie zniżonej o 50%) na cyfrę 42,000 rs. prócz massy książek obcych wydań we wszelkich gałęziach wiedzy i różnych językach, prócz księgarni kijowskiej, którą dziś rozdzielono na dwie księgarnie: kijowską i żytomierską, a tak trzy księgarnie dostały się nam za 15,000 rs. i to na rozkłady na trzy lata; kapitał wydawnictwa tylko w 5,000 rs. został tu użyty.

Nieżyczliwi krzyczą, żeśmy kupili same wybierki lub rzeczy przestarzałe, ale katalogi, które wkrótce będą wydrukowane, najlepiej zaswiadczą o nieprawdziwości tych zarzutów. Książka, to nie suknia zależąca od mody: co dobrego, zawsze dobrem zostanie. Z wydań p. T. Glücksberga są takie, które nigdy ceny nie stracą, jako to: Dzieła Brodzińskiego, Literatura Kondratowicza (Syrokomli), Dzieje Wapowskiego w przekładzie Malinowskiego, Filozofia chrześciańska Jakóbowicza, Pomysły Herdera w przekładzie Bychowca, kilka dzieł X. Hołowińskiego, Przezdzieckiego, Marcinkowskiego, Pielgrzym w Dobromilu, Pamiętniki Chr. Paska, Rozmyślania Ewangelii i t. d.

Drugą podstawą naszego przedsięwzięcia jest drukarnia; chcieliśmy aby wydawnictwo miało swoją, ale zauważano, że zakład czysto-fabryczny, powinien stać osobno i sam z siebie się rozwijać. Spółka do wydawnictwa powoli się zawiązywała, Bóg wie kiedybyśmy się wspomogli na drukarnię, wymagającą znacznych kapitałów; powstała więc z osobnych summ, które po większej części złożyli przewodniczący wydawnictwu. Jest więc dziś na rozkazy, jak każda pracownia, co spełnia wszelkie obstalunki. Ale i drukarnia nim się urządziła, musiała przechodzić ciężkie próby. Wszystko sprowadzaj z Warszawy lub Lwowa, szukaj po prowincyach, wyuczaj na nowo. Nieraz, to co znacznym kosztem sprowadziłeś z daleka, nic nie warte, ztąd nie jeden zawód, pomyłka, opóźnienie, ztąd pierwszy Elementarz przez nas wydany, musieliśmy przedrukować po dokładniejszem przejrzeniu onego. Już wszystko zdaje się urządzone, a tu dom w ogniu i tylko dzielności straży ogniowej winni jesteśmy ocalenie naszej drukarni, przy niewielkich w niej stratach. Papieru szukać musisz w Kijowie, Kijów sprowadza go z Moskwy, więc wprost do Moskwy posyłasz pieniądze; termin przychodzi, a papieru nie ma i zaledwie w parę miesiecy potem się zjawia. Ileż trosk i usiłowań, by na przyszłość uniknąć podobnych zawodów! Wszakże, mimo tych przeszkód, na kontrakty kijowskie (jeżeli jakie nieprzewidziane nie zajdą trudności) wydane będą: Elementarz układu p. F. Nowickiego, Katechizm przez X. Chwaliboga, Bajki Jachowicza, Pielgrzym w Dobromilu, Chronologia p. Konopackiego, Kronika Nestora, oryginał z przekładem i nótami p. Kotkowskiego, Gigantomachia p. Galli, Kartka z dziejów sztuki p. Siemieńskiego, Poeta i Muzyk, powieść p. A. Janowicza. Do druku mamy nadesłane: I tom Opowiadanie o Janie III, przez p. Szajnochę, I tom powieści p. J. Chodźki, Supplement do pamiętników kwestarza; 2 tomy obrazu poezyi i prozy polskiej, w przykładach, przez Alex. Grozę; dalszy ciąg dziejów Literatury polskiej, przez Syrokomlę i t. d.

W niebytności mojej zastępował mię p. Apollo Korzeniowski, za co niech mi będzie wolno złożyć mu publicznie podziękowanie, równie jak i pp. Pietkiewiczowi, Nowickiemu i Czapskiemu, którzy dotąd dla wydawnictwa gorliwie i bezinteressownie pracowali.

Aleksander Groza.

Rozmaitości.

— Statek francuzki nazwany *Reveil-Matin* powracał do Bajonny, zabrawszy na swój pokład rozbitków statku Celibataire i 26-go listopada rozbił się przy samym kresie podróży swojej. Ze 152 ludzi razem podróżnych i załogi, uratowało się tylko 27, reszta utonęła. Statek jest zniszczony zupełnie. Smutek ogarnął całe nasze miasto i okolicę. Osada obudwu powyżej wymienionych statków składała się z tutejszych mieszkanców. Matki, żony, siostry powracających, przybiegły na ich powitanie po tak długiej i niebezpiecznej podróży, czekały na nich na placu Matki Boskiej, gdy rozeszła się wieść o strasznym przypadku. Boleść i przerażenie tych kobiet, najobojętniejszemu nawet łzy wycisnęły.

Wszyscy oczekują przybycia uratowanych, wtenczas będą mogli obliczyć straty swoje.

— Młoda wdowa, mająca lat dwadzieścia i trzy od nie dawnego czasu zamieszkała w Lugdunie, przyjęła do służby dziewczynę opatrzoną najlepszemi swiadectwami, lecz która od dzieciństwa doznawała przystępów obłąkania.

Przed kilkoma dniami, dziewczyna ta wracając z przechadzki, weszła do pokoju gdzie była jej pani, niosąc jej dziecię mające trzy lata i zbliżyła się do okna. Matka uderzona ruchem i obłąkaniem malującem się w oczach tej dziewczyny, zerwała się z krzesła, zatrzymała ją i zapytała co chce zrobić?

— A cóż mam zrobić? odpowiedziała obojętnie służąca, chcę te dziewczynę wyrzucić za okno.

— Biedna matka usiłnje odebrać jej dziecię swoje, lecz służąca silniejsza od niej odepchnęła ją i otworzyła okno. Wówczas matka czerpiąc nowe siły w miłości macierzyńskiej rzuca się na nią i zaczyna się między niemi okropna walka. Służąca już trzymała dziecko za nogi, gotowa je wyrzucić na ulicę z drugiego piętra, lecz matka schwyciwszy zębami rękę służącej, zmusiła ją do opuszczenia biednej dzieciny. Córeczka ocalała, lecz matka jest niebezpiecznie chora. Służąc odesłano do domu obłąkanych.

Wiadomości bibliograficzne.

Nakładem księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie, wyszedł w Lipsku i jest do nabycia w Warszawie w Składzie głównym dla Królestwa Polskiego w Księgarni i Składzie Nut muzycznych **Michała Glücksberga**, przy ulicy Krakowskie-przedmieście w domu Grodzickiego Nr. 9 (411,) **Szósty Śpiewnik domowy** Stanisława **Moniuszki**, zawierający Ballady i Poezye Adama Mickiewicza z portretem tegoż przez Houlliona, cena exemplarza rs. 5. Wyszły również pojedyncze Nra z tegoż śpiewnika, a mianowicie: **Powrót taty** ballada, cena kop. 90. **Rybka** ballada rs. 1 kop. 35. **Pieśn z wieży** kop. 90. **Czaty** ballada kop. 90. **Do Niemna** sonet kop. 50. **Sen-pieszczotka** kop. $52\frac{1}{2}$. **Pieśn do Wilii** kop. $52\frac{1}{2}$. Wszystkie te kompozycye znajdują się również do nabycia we wszystkich znaczniejszych Składach Nut muzycznych w Warszawie, na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

Nakładem Zakładu Litograficznege **A. PECQ & Comp.**, opuścił prassę w tych dniach **Kalendarzyk** kieszonkowy, drukowany na białym papierze, zważając na małość formatu nadzwyczaj czytelnie drukowany.

Cena egzemplarza tylko kop. 3.

NB. Każdy kupujący Kalendarz ścienny chromolitografowany Pecq'a, lub coś kolwiekbądź innego w jego sklepie dostaje kalendarz bezpłatnie. Ulica Miodowa Nr. 482.

Nakładem Składu nut muzycznych **Michała Glücksberga** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu W. Grodzickiego Nr. 9 (411) wyszła nowa Dumka p. t. **Zaporożec** ułożona na fortepian przez Feliksa Jarońskiego, cena egzemplarza kop. 52 i pół. Znajduje się do nabycia: w Warszawie w pomienionym składzie oraz w innych Składach nut muzycznych; na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku. W Wilnie u J. Zawadzkiego i M. Orgelbranda w Kijowie u J. Zawadzkiego.

OGŁOSZENIA

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 16 (28) grudnia r. b., w sali posiedzeń Zarządu Okręgu Pocztowego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 421, odbywać się będzie licytacya in minus, przez opieczętowane dekleracye, na dostawę przez ciąg lat 1860, 1861 i 1862, oleju preperowanego do lamp i świec łojowych, których potrzeba rocznie a mianowicie: oleju około wiader 46, świec łojowych około 90 pudów. Vadium oznacza się na dostawę oleju rs. 18, za dostawę świec rs. 60. Licytacya odbywać się będzie in minus, do której oznaczają się ceny: za wiadro oleju rs. 3 k. $67\frac{1}{2}$, za pud świec rs. kop. $37\frac{1}{2}$. Warunki przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 9ej z rana do godziny 3ej po południu w biurze Zarządu Okręgn Pocztowego pod N. wyżej wskazanym.

Wzór do Deklaracyi.

W skutek ogłoszenia z dnia (wymienić datę i Nr.) podaję niniejszą deklaracyę, iż podejmuję się dostawy przez czas od d. 20 grudnia (1 stycznia) $18^{59}/_{60}$ do końca 1862 roku dla Zarządu Okręgu Pocztowego:

a) Świec łojowych, po cenie za pud (wypisać literami i liczbą).

b) Oleju preperowanego do lamp, po cenie za wiadro (wypisać literami i liczbą).

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kassy Zarządu Okręgu Pocztowego na złożone vadium w ilości rs. (wypisać literami) dołączam.

Stałe zamieszkanie moje jest w Warszawie, przy ulicy (wypisać) pod Numerem (wypisać). Pisałem w Warszawie, dnia (wypisać) miesiąca (wypisać) 1859 r.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko.)

Starszy Radca Zarządu, Radca Stanu Kaczaunow.
Naczelnik Sekcyi K. Dratz.

Z biura Nauczycieli i Nauczycielek ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 435 wprost Dobroczynności na 1-em piętrze.

Obecnie oczekują na miejsca w Królestwie lub Cesarstwie zdarzyć się mogące. Osoby wykwalifikowane i w zupełności oddane zawodowi Nauczycielskiemu a mianowicie Polki posiadające prócz nauk klassycznych obce języki jako to: francuzki, niemiecki i muzykę. Osoby wyłącznie talentom poświęcające się; muzyce, śpiewu i rysunkom, nauczycielki niższego stopnia, przeznaczone jedynie do pierwszych początków, jak również nauczyciele Polacy posiadający patenta z ukończonych nauk i chlubne rekomendacye z odbytej praktyki, a którzy to prócz nauk szkolnych posiadają języki francuzki lub niemiecki. Niemki bony, osoby do towarzystwa i matkowania.

Helena Nowolecka.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*